

Julia Kiestrzyn

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0009-0000-1407-2943>

## GDZIE JESTEŚ, ŹRÓDŁO?

Dziwny jest ten świat, gdzie jeszcze wciąż mieści się wiele zła. I dziwne jest to, że od wielu lat człowiekiem gardzi człowiek<sup>1</sup>.

Pochodzenie naszego świata jest dla nas tajemnicą. W poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące nas pytanie o źródło istnienia życia analizujemy strukturę rzeczywistości, badamy nasze dzieje, odwołujemy się także do duchowości. Zgłębiamy nurty filozoficzne i religijne. Rozwijamy wiedzę, budujemy teorie i koncepcje. Poszerzamy horyzonty... Jednak nawet jeżeli pewnego dnia dotrzemy do prawdy i zyskamy stuprocentowo pewną wiedzę, do pełni szczęścia wciąż będzie brakowało jednego – celu. Wiedzy o tym, jaki sens się kryje w tym wszystkim, co przeżywamy. „Gdzie jesteś, źródło?” – to pytanie, które stawia podmiot liryczny w *Strumieniu* – pierwszej części poematu Jana Pawła II o tytule *Tryptyk rzymski*:

Gdzie jesteś, źródło?!  
Cisza...  
Strumieniu, leśny strumieniu,  
odsłoń mi tajemnicę  
swego początku<sup>2</sup>!

Pytanie pada w przestrzeń z nadzieją zgłębienia tajemnicy życia, początku jego istnienia i początku czasu, ale odpowiedzią jest cisza. Nasza wiedza o świecie ma granice. Granice ma także nasz odbiór rzeczywistości. Zakreślają je nasze zmysły, możliwości percepcyjne, które mają w dodatku indywidualne znamiona – to, co widzę ja, ktoś może postrzegać zupełnie inaczej lub wcale tego nie

1 C. Niemen, Album *Dziwny jest ten świat*, 1967.

2 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, [w:] *Dzieła literackie i teatralne*, t. 3: *Utwory poetyckie*, red. J. Popiel, Kraków 2020, s. 197.

widzieć. Dana jest nam za to możliwość pojmowania pewnych mechanizmów, którymi rządzi się świat, oraz zależności, do których potrafimy się dopasować. Dostrzegamy je zmysłami, widzimy ich powtarzalność i instynktownie się podporządkowujemy. Jednym z mechanizmów leżących u podstaw świata jest jego dualizm – podział na dobro i zło. Oczywiście nie jest on bezwzględny ani oczywisty. Dobro i zło to pojęcia abstrakcyjne. Mają odcienie, podlegają subiektywnym interpretacjom. Jednak jest to podział fundamentalny. Objaśnia nam rzeczywistość, pomaga ją uporządkować, wyznacza kierunek działania. Istnienie tego dualizmu jest przedmiotem filozoficznych koncepcji. Wszyscy dzielimy świat według tego kryterium. Dobro i zło to przeciwstawne, lecz uzupełniające się żywioły, które tworzą nasz świat właśnie takim, jaki jest i trudno z pełnym przekonaniem stwierdzić, że byłoby lepiej, gdyby istniało wyłącznie dobro. Jesteśmy od najmłodszych lat uczeni rozróżniania, co jest dobre, a co złe, oddzielania tego, co nam służy, od tego co nas krzywdzi... To najbardziej podstawowa umiejętność, która pomaga nam nie tylko dokonywać wyborów, lecz w gruncie rzeczy także przetrwać. Kształtuje naszą naturę. Umiejętność rozróżniania dobra i zła wyróżnia nas jako gatunek na tle innych istot. Według Arystotelesa:

To bowiem jest właściwością człowieka odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości i tym podobnych; wspólnota zaś takich istot staje się podstawą rodziny i państwa<sup>3</sup>.

Do rozważań na temat natury zła, źródła jego obecności w świecie skłoniło mnie przeczytanie utworu *Echo pierwotnego płaczu* – piątej części poematu Jana Pawła II pt. *Wigilia wielkanocna 1966*. W tym utworze poruszony został problem rozszczepienia świata na dobro i zło, a jako źródło tego rozszczepienia wskazana jest wolna wola człowieka: Jak ogarnąć „tę jedność przez taką wielość chwil – w każdej wola może się rozszczepić na dobro i zło...”<sup>4</sup>. Nasze życie jest mozaiką chwil, w których stajemy na rozdrożu i zmuszeni jesteśmy dokonywać wyboru. Każda podjęta decyzja wiąże się z określonymi konsekwencjami – dobrymi lub złymi. Jan Paweł II zastanawiał się, jak sprawić, by nasze pragnienia były jednorodne, byśmy zawsze pragnęli dobra i wybierali dobro. Wolna wola jest ogromnym wyzwaniem dla człowieka. Sprawia, że niemal na każdym kroku musi on mierzyć się z własnymi słabościami. To właśnie wolną wolę rozszczepiającą się na dobro i zło papież określa metaforą „echa pierwotnego płaczu”. Rozważa, jak ją spoić, by podążać przez życie w jedności z Bogiem. Jak tego

3 Arystoteles, *Polityka i etyka nikomachejska. Antologia tekstów dotyczących praw człowieka*, red. Jerzy Zajadło, Warszawa 2008, s. 15.

4 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 141.

dokonać, skoro życie jest mnogością chwil, którą trudno przeżyć w jedności. Jednocześnie czynienie wyłącznie dobra jest ideałem, wyznacza kierunek rozwoju. Wprowadzenie w życie doskonałości stoi w sprzeczności z niedoskonałą naturą człowieka i świata. Jest to wizja utopijna: „Tak więc człowiek jest w sobie samym podzielony, stąd całe życie ludzi, czy to indywidualne, czy też zbiorowe, okazuje się dramatyczną walką pomiędzy dobrem i złem, pomiędzy światłem i ciemnością”<sup>5</sup>. Ale gdzie jest źródło zła? Jak mówi słynna sentencja z *Teodecei* Leibniza: „Si Deus est, unde malum? Si non est, unde bonum?”<sup>6</sup>.

Starożytni filozofowie pochodzenia zła upatrywali w materii. Według nich to z niej Bóg, czy też Demiurg, wykreował nasz świat. Materia nie została przez niego stworzona i nie była od niego zależna – stąd też zły pierwiastek. W chrześcijaństwie tajemnicą jest dopuszczenie przez Boga fizycznego i moralnego zła. Bóg w pewnym sensie wyjaśnia ją przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by zwyciężyć zło. Ta myśl odzwierciedla się również w traktacie *Teodycea*. Zgodnie z teorią Leibniza Bóg nie chce zła w sposób absolutny, tylko używa go w pewnych celach, które i tak ostatecznie prowadzą do dobra. Realizowane jest więc założenie woli zapowiadającej. Jako przykład filozof wskazał mękę Chrystusa, który poprzez swoje cierpienie doprowadził do ogromnego dobra. Leibniz porównał człowieka do ziarna, które zasiane – a więc poddane cierpieniu pod ziemią, wręcz zniszczone – zakiełkuje. Zło fizyczne to kara za grzechy, coś na kształt zła mniejszego, tzn. używanego przez Stwórcę w celu zapobieżenia większemu złu lub wręcz jako drogi dla zapewnienia dobra. Fizyczne cierpienia – jako jeden z niezbędnych elementów kary – to bardzo skuteczny środek odstrasający dla ludzi, którzy dzięki temu łatwiej wystrzegają się grzechu. Poza tym człowiek cierpiący w większym stopniu docenia dobro po zakończeniu męki<sup>7</sup>. Jan Paweł II problem istnienia zła rozważył w książce *Pamięć i tożsamość*. Pochylił się nad jego pochodzeniem i rozmyślał nad jego znaczeniem w świecie. Na początku książki papież przytoczył biblijną przypowieść o pszenicy i kąkolu: „W różnych epokach i w różnym znaczeniu «pszenica» rośnie razem z «kąkolem», a «kąkol» razem z «pszenicą»”. Dzieje ludzkości są widownią koegzystencji dobra i zła<sup>8</sup>. Papież wskazał, że zło i dobro wzrastają na tym samym podłożu, współistnieją ze sobą, rozważał przypowieść przez pryzmat grzechu pierwotnego, podkreślając, że natura nie stała się całkowicie zła, zachowała zdolność do dobra. Łącząc refleksję zawartą w książce *Pamięć i tożsamość* ze znaczeniem metafor w utworze *Echo pierwotnego płaczu* moż-

5 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 11.

6 G. W. Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, tłum. M. Frankiewicz, Warszawa 2001, s. 165 (Biblioteka Klasyków Filozofii).

7 G. W. Leibniz, *Teodycea...*, dz. cyt., s. 165.

8 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 5.

na dostrzec człowieka dysponującego wolną wolą jako narzędziem do kreowania dobra bądź zła. W utworze *Echo pierworodnego płaczu* pojawia się również motyw ziarna: „tą jednością idziesz w rozszczenia | rozsiane szeroko wśród nas | – w rozszczeniu rozsiane jak ziarno, by było płodne”<sup>9</sup>. Ten fragment koresponduje z przypowieścią i pszenicy i kłokolu. Pszenica będąca dla nas pożywieniem oraz trujący kłokol wzrastają obok siebie, są obecne w naszym życiu, a to, które z nich przeważa, zależy od tego, jakie ziarno sami zasiejemy. Nasza wola rozszczenia się na dobro lub zło w zależności od tego, jak nią pokierujemy.

W książce *Pamięć i tożsamość* czytamy:

Jest w człowieku pewna słabość wrodzona natury moralnej, która idzie w parze z kruchością jego bytu, z kruchością psychofizyczną. Z tą kruchością łączą się różnorakie cierpienia, które Biblia od pierwszych stron wskazuje jako karę za grzech<sup>10</sup>.

24 lutego 2022 roku światem wstrząsnęła informacja o wybuchu wojny w Ukrainie. Wielu z nas wydało się to nie tyle szokujące, lecz wręcz niemożliwe. W XXI wieku, żyjąc w Europie – na względnie bezpiecznym kontynencie, z naszego punktu widzenia wojna w tych wygodnych, cywilizowanych czasach jest czymś niewyobrażalnym, archaicznym, czymś, co należy do przeszłości, o czym czytamy w książkach historycznych. Dla nas, żyjących w tej części świata, to już przecież było. Zdawałoby się, że po doświadczeniu wydarzeń XX wieku ludzkość wyciągnęła jakąś mądrość na przyszłość. Czasami mam wrażenie, że świat oparty jest jednak na czasie kołowym. Nasuwa się refleksja, że w dzieje ludzkości wpisane jest przerabianie wciąż tych samych lekcji, dopóki nie rozwinie się na tyle, by otworzyć się w pełni na światło Boga. Zło jest dla człowieka pociągające, niezależnie od miejsca i czasów, w jakich żyjemy. Ale czy to oznacza, że ono jest w nas? Czy też naszym zachowaniem steruje jakaś siła zewnętrzna? Jan Paweł II poszukiwał odpowiedzi na to pytanie. W liście apostolskim *Salvifici doloris* stwierdził, że „pytanie to nie tylko towarzyszy ludzkiemu cierpieniu, ale zdaje się wręcz wyznaczać jego ludzką treść”<sup>11</sup>. Rozpatrując problem od nieco innej strony, można dojść do wniosku, że raczej celem naszych działań zawsze jest zapobieżenie złu w jakiejś formie i uzyskanie jakiegoś dobra. Słowa Jana Pawła II oddają ten problem. W istocie pytanie o źródło zła, a w konsekwencji pragnienie usunięcia go ze świata, wyznacza treść ludzkiego istnienia. Kiedy człowiek decyduje się na zło – np. popełnia grzech pychy – czyni to, by podwyższyć poczucie własnej wartości, zobaczyć siebie „większym” we własnych oczach bądź ujrzeć siebie większego w oczach innych ludzi. Dlatego zło jest jak zwod-

9 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 141.

10 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 11.

11 Jan Paweł II, *List Apostolski Ojca Świętego Salvifici doloris*, 11 lutego 1984.

niczy nurt rzeki. Jednak nie jesteśmy pozostawieni z nim sami. W utworze *Echo pierwotnego płaczu* Jan Paweł II wskazał, że Bóg pozostał:

Zostałeś dla nas na zawsze w znaku naszych rozszczępień. W znaku naszych rozszczępień objawia się Twoja jedność<sup>12</sup>.

Bóg to Wszechpotężna Jedność, a celem człowieka powinno być dążenie do tego, by z tą jednością się spoić. Wówczas osiągnie pełnię. Dalsze wersy utworu mówią: „jedność Człowieka i Słowa: tą jednością idziesz w rozszczępień rozsięte szeroko wśród nas”<sup>13</sup>. Pomimo wewnętrznego rozszczępienia – rozdarcia i niepewności, które nosi w sobie człowiek, Bóg prowadzi. W utworze Bóg kryje się pod metaforą Słowa. Jest to nawiązanie do Ewangelii wg św. Jana: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo”<sup>14</sup>. Człowiek otwarty na Boga, spojony z Bogiem, zostaje przez niego obdarzony odwagą i miłością, a rozszczępienia – dylematy, przeciwności tracą swoją moc.

*Echo pierwotnego płaczu* to reinterpretacja historii pierwszych Adama i Ewy, którzy według treści Biblii popełnili grzech pierwotny, w odpowiedzi na który Bóg obdarzył człowieka wolną wolą. Wolna wola stała się symbolem dramatu człowieka. W słowach Biblii źródłem zła, a w konsekwencji cierpienia, jawi się brak zaufania do Boga i pycha objawiająca się w przekonaniu człowieka, że jest samodzielną istotą, która nie potrzebuje boskiego przewodnictwa i jest w stanie dorównać Bogu. Jednocześnie utwór wskazuje, co jest lekiem na nasze wewnętrzne rozszczępienie – jest nim skierowanie się w stronę Boga, pozwoleń, by wypełnił nas miłością. Wówczas rozszczępienie się spaja.

Czytając Księgę Rodzaju, można dojść do wniosku, że dopóki człowiek nie zerwał symbolicznego zakazanego owocu, nie miał pojęcia o istnieniu zła. Ono nie istniało realnie w jego życiu, w jego świadomości. Czy zatem źródła zła w naszym życiu upatrywać możemy w chwili, gdy człowiek zdobył świadomość jego istnienia? W takim rozumieniu człowiek sam jawi się jako wskrzesiciel zła. Sprzeciwiając się Bogu, poznał rozdział świata na dobro i zło i smak lęku o podjęcie właściwej decyzji. Według słów Księgi Rodzaju Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo. Być może pod słowem podobieństwo kryje się pewna wyższa świadomość, którą obdarzona jest istota ludzka – świadomość świata, życia, samego siebie. Jednak jest to podobieństwo, a podobieństwo nie oznacza tożsamości. Człowiek nie ma wiedzy i potęgi Boga. Jest obdarzony pewną mocą stwórczą – tworzy, przekształca i w pewnym zakresie kieruje światem, jednak może to czynić tylko, gdy źródłem jego działania jest moc pochodząca od Boga.

12 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 141.

13 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 141.

14 Ewangelia wg św. Jana, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Warszawa 1971, s. 1216.

Kiedy otwieramy się wewnątrznie na Boga, stajemy się jego przedłużeniem. Stajemy się niby „promieniami słońca”, tj. jesteśmy wtedy niczym wiązki rozszczipionego światła ukazane na słynnym symbolu Boga przedstawionego jako Oko Opatrzności. Ten przekaz próbował uzmysławiać ludziom Jan Paweł II. W Encyklice *Centesimus Annus* z 1991 roku napisał:

Człowiek, który odkrywa swą zdolność przekształcania i w pewnym sensie stwarzania świata własną pracą, zapomina, że zawsze dzieje się to w oparciu o pierwszy dar, otrzymany od Boga na początku w postaci rzeczy przezeń stworzonych<sup>15</sup>.

Z jakiegoś powodu człowiek ma trudność w zaakceptowaniu swojej ograniczoności, niedoskonałości, czyli w gruncie rzeczy człowieczeństwa. W konsekwencji z własnej woli tkwi w jaskini, zamiast wyjść ku słońcu – ku Bogu – i poznać smak prawdziwej mocy. Współczesna myśl psychologiczna dociera powoli do prawdy, z której w gruncie rzeczy człowiek mógł korzystać od wieków. Dążenie człowieka do panowania nad światem oraz nad samym sobą, do tworzenia ideałów i do czynienia świata idealnym miejscem nie może skończyć się powodzeniem i tak jest dobrze, ponieważ doskonałość klóci się z człowieczeństwem, byłaby bezdusznym tworem. Jak powiedział papież podczas przemówienia do młodzieży: „Człowieka trzeba mierzyć miarą serca”<sup>16</sup>. Postępowanie człowieka nieodmiennie przypomina budowanie biblijnej wieży Babel. W treści Biblii budujący wieżę Babel kierują się przekonaniem, że dorównają Bogu. Zapominają, że są ludźmi. Zaczynają czuć się bogami bez Boga. Próba sięgnięcia niebios nie tylko zostaje przez Boga udaremniona, lecz doprowadza także do rozproszenia ludzi. Wieża Babel jest biblijnym symbolem, jednak w historii było wiele prób uczynienia tego zamysłu rzeczywistością. Należy do nich tworzenie utopii. Na przestrzeni wieków konstruowano ich wiele, lecz wprowadzane w życie kończyły się tragedią ludzkości. Pomysł idealny obracał się przeciwko człowiekowi, utopia przekształcała się w antyutopię. Jeden z najsłynniejszych projektów idealnego państwa stworzył Platon w traktacie *Państwo*. Jego koncepcja opierała się na idealnie zaplanowanej organizacji państwa i społeczeństwa, bezwzględnej równości oraz rządów filozofów. W wizji państwa Platona obywatele funkcjonują podzieleni na trzy grupy odzwierciedlające trzy sformułowane przez Platona cnoty – mądrość, męstwo i wstrzemięźliwość, które łącznie prowadzić miały do czwartej cnoty – sprawiedliwości. Analiza platońskiej koncepcji państwa oraz utopii w ogóle nasuwa myśl, że w tak z pozoru idealnie skonstruowanej struk-

15 Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, [w:] Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Encykliki*, Kraków 2006.

16 Fragment przemówienia św. Jana Pawła II do młodzieży akademickiej zgromadzonej przed kościołem św. Anny, Warszawa 3 czerwca 1979.

turze społecznej nie ma miejsca na zwykłą, ludzką niedoskonałość, na człowieczeństwo. W świecie ludzi zunifikowanych nie ma miejsca na odrębności, indywidualności oraz ułomności – ludzie chorzy, niepełnosprawni, czy w jakiś sposób inni, nieprzystający do wzorca, stają się niepożądani. Sprostanie tym założeniom prowadzi do ich eliminacji z życia społecznego. W renesansie powstała kolejna utopijna wizja idealnego państwa stworzona przez Tomasza Morusa, który źródła zła na świecie upatrywał w sprawowaniu władzy przez zamożną warstwę społeczeństwa. Jego wizja również zakładała unifikację – jednakowy stan posiadania, życie według ustalonego harmonogramu – np. sześć godzin pracy dla każdego, identyczne ubiory. Wizji idealnie funkcjonującego państwa powstało wiele. Jednak to są szklane domy. Tego typu koncepcje nie miałyby szans przetrwania z powodu wpisanej w naturę człowieka niedoskonałości i różności. Ludzie nie rodzą się z takim samym zestawem cech, nie można mierzyć wszystkich ludzi jedną miarą. Bezwzględna równość jest sztucznym tworem, który nie ma szans powodzenia. Idealność kłóci się z naturą człowieka, a nawet więcej – nie istnieje. Człowiek jednak przez wieki czuł potrzebę tworzenia utopii, by przeciwdziałać złu w postaci niedostatku, cierpienia z powodu klasowości w społeczeństwie, głębokich różnic dzielących ludzi. Jednak w konsekwencji największym złem okazywało się wprowadzanie doskonałości w życie.

„Dane mi było doświadczyć osobiście «ideologii zła». To jest coś, czego nie da się zatrzeć w pamięci<sup>17</sup>” – wspominał czas wojny Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość*. Utopijne ideologie próbowano wcielić w życie. W niektórych częściach świata z powodzeniem – zakorzeniono je na tyle, że są żywe do dziś. Papież, jeszcze jako młody Karol Wojtyła, doświadczył walki z dwoma totalitaryzmami. Czymże one były, jeżeli nie „echem pierwotnego płaczu” – kolejny raz popełnionym przez człowieka grzechem pychy, czyli zamknięciem się na Boga. Po raz kolejny w historii człowiek zmierzał do stworzenia wieży Babel – wyimaginowanego ideału. W książce *Pamięć i tożsamość* Jan Paweł II odwoływał się do objawień siostry Faustyny odnoszących się do czasów przed drugiej wojny światowej i to właśnie w ówczesnych wydarzeniach oraz nurtach, które się wtedy rozwijały, upatrywał źródła totalitaryzmów XX wieku – ideologii zła, jakimi były nazizm i komunizm. W 1848 roku ogłoszono *Manifest komunistyczny* Karola Marksa i Fryderyka Engelsa zakładający zniesienie własności prywatnej, wywalczenie władzy przez proletariatus, równość, nastanie ery całkowitej wspólności w oparciu o swoistą dyscyplinę polegającą na tłumieniu wszelkiej niesubordynacji:

---

17 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 9.

Ludzie, stawszy się wreszcie panami swych własnych form uspołecznienia, stają się zarazem panami przyrody, panami samych siebie – stają się wolni<sup>18</sup>.

Powyższy fragment *Manifestu komunistycznego* brzmi jak akt zerwania zakazanego owocu w Księdze Rodzaju. Przedstawia wizję człowieka panującego nad światem. Człowiek po raz kolejny w historii poczuł się Bogiem i znów w swojej wizji doskonałości nie uwzględnił Boga i swojej niedoskonałości. Plan nie tylko się nie powiódł, lecz także doprowadził do klęski człowieczeństwa:

Komunizm, który z założenia nie miał być przecież utopią, lecz stanem możliwym do osiągnięcia, w czasie swojej budowy okazał się antyutopią (utopią negatywną). Ta przedstawia świat tylko na pozór udoskonalony, wykorzystujący najczęściej zdobyte nauki i techniki, ale na potrzeby ustrojów totalitarnych, w których jednostka rozmywa się w społecznej masie<sup>19</sup>.

Wiek XX przyniósł ze sobą faszyzm, nazizm, komunizm i inne odmiany w gruncie rzeczy tej samej utopii, jaką jest chorobliwe pragnienie podporządkowania sobie świata, życia i uformowania bezwolnego ideału. Autorzy oraz wykonawcy tych koncepcji poczuli się w mocy, by dać sobie prawo nie tylko do kreowania określonej formy ustroju społecznego, organizacji państwa, lecz także do decydowania o ludzkim życiu bądź śmierci – a to jest prawem wyłącznie Boga. Jednym z czterech najistotniejszych aspektów faszyzmu wymienianych przez historyka Roberta Eatwella był plan zmiany natury ludzkiej i stworzenia lepszego społeczeństwa. Adolf Hitler w *Mein Kampf* stworzył koncepcję społeczeństwa, w którym rządzi aryjska rasa panów, natomiast ludzie, którzy nie odpowiadali temu ideałowi, uznawani byli za niepożądanych, stanowili przeszkodę w tworzeniu ideału, więc zdecydowano o ich eliminacji. Tę kolej rzeczy przerabiamy jako ludzkość systematycznie co pewien czas. Człowiek stawiający się na równi z Bogiem, dążący do podporządkowania sobie świata i zapanowania nad niedoskonałością, staje się niszczycielską siłą. W książce *Pamięć i tożsamość* czytamy:

Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. Takie decyzje, na przykład, były podejmowane w Trzeciej Rzeszy przez osoby, które po dojściu do władzy na drodze demokratycznej uciekały się do nich, aby realizować przewrotny program ideologii narodowego socjalizmu, inspirującej się przesłankami rasowymi.

18 F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, Warszawa 1950, s. 50.

19 K. Kuźmicz, *Prawo w utopii komunistycznej. Zarys problematyki*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 11 (2011) nr 4, s. 18, <https://doi.org/10.21697/zp.2011.11.4.11>.



Podobne decyzje podejmowała też partia komunistyczna w Związku Radzieckim i w krajach poddanych ideologii marksistowskiej<sup>20</sup>.

Świat istnieje w oparciu o swoistą równowagę. Niedoskonałość łączy ludzi, jest impulsem do wzajemnej pomocy, do wspólnego tworzenia, budowania. Niedoskonałość tworzy więzi – przyjaźń, miłość do siebie nawzajem, do Boga. Pod niektórymi względami jesteśmy silni, szczególnie rozwinięci, pod innymi słabsi, co skłania nas do poszukiwania wsparcia u innych ludzi. Ponieważ potrzebujemy siebie nawzajem, jednoczymy się. W książce *Pamięć i tożsamość* jako jeden z kluczowych momentów dla ukształtowania się ideologii XX wieku papież wskazał powstanie filozofii Kartezjusza, której reprezentatywną myślą jest słynne „Cogito ergo sum”. Do momentu wykształcenia się myśli oświeceniowej człowiek interpretował rzeczywistość i wszystko, co istnieje, w oparciu o Boga. Można pokusić się o stwierdzenie, że filozofia oświecenia najbardziej wpłynęła na potrzebę osiągnięcia wszechwiedzy przez człowieka. To w oświeceniu Goethe napisał *Fausta*, którego tytułowy bohater podpisuje pakt z diabłem w zamian za uzyskanie wiedzy o sensie istnienia. Szatan nakłaniający Ewę do zerwania zakazanego owocu, kryjący się pod postacią węża, również roztoczył przed Adamem i Ewą wizję osiągnięcia wszechwiedzy – stania się równymi Bogu.

W utopiach nie ma miejsca na człowieczeństwo, na współdziałanie w miłości. Człowiek jawi się w nich jako niewolnik podporządkowany systemowi będącemu jego własnym wytworem. Jak napisał Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*:

Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów<sup>21</sup>.

Nie istnieje możliwość pogodzenia człowieczeństwa z niewolnictwem. Polska jako kraj przeżyła w XX wieku antyutopię zrodzoną w efekcie chorobliwej, ludzkiej ambicji. Była jednym z najbardziej pokrzywdzonych krajów w Europie. Dzisiaj czyż Europy skierowane są na Wschód – gdzie ideologia komunistyczna wciąż zbiera żniwo. Wojna rosyjsko-ukraińska jest efektem zniewolenia umysłów. Po raz kolejny jesteśmy świadkami sytuacji, gdy ludzie, stawiając się na równi z Bogiem, odbierają sobie nawzajem prawo do życia w imię interesu ekonomicznego, w imię spełnienia chorobliwego pragnienia ekspansji, stworzenia imperium. Są to wydarzenia toczące się obecnie najbliżej nas. Jednak próby

20 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 8.

21 Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, dz. cyt., s. 18

wprowadzania w życie utopii dzieją się wciąż w wielu miejscach na świecie. Człowieczeństwo ustępuje przed pragnieniem dominacji. Ludzie sprawujący władzę poczuwają się do tego, by wyznaczać ludzki los niczym mityczne moiry.

Henryk Muszyński w artykule naukowym *Bóg i zło w Piśmie Świętym* wskazał pychę jako korzeń wszelkiego zła: „initium omnis peccati est superbia”<sup>22</sup>. Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość* również połączył powstanie totalitaryzmów z niezwykle silnie zakorzenioną w człowieku pychą, co w Biblii ukazane jest symbolicznie pod postacią grzechu pierworodnego:

Później, już po zakończeniu wojny, myślałem sobie: Pan Bóg dał hitleryzmowi dwanaście lat egzystencji i po dwunastu latach system ten się zawalił. Widocznie taka była miara, jaką Opatrzność Boża wyznaczyła temu szaleństwu<sup>23</sup>.

*Pamięć i tożsamość* to publikacja, w której zawarta jest także próba rozszyfrowania, czym był grzech pierworodny i jak należy rozumieć ten symbol. Jan Paweł II, powołując się na św. Augustyna, wskazał na nieposłuszeństwo człowieka wobec Boga, do którego popchnęła go miłość własna: „amor sui usque ad contemptum Dei – miłość siebie aż do negacji Boga”<sup>24</sup>. W ten sposób zło zaistniało w życiu człowieka, ponieważ od chwili popełnienia grzechu pierworodnego człowiek sam stanowi, co jest dobrem, a co złem, zgodnie ze słowami Księgi Rodzaju: „Tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”<sup>25</sup>. Papież w *Pamięci i tożsamości* wspominał również siostrę Faustynę i ukazał ją jako rzecznikę przesłania, że jedyną prawdą zdolną zrównoważyć zło totalitarnych ideologii jest ta, że „Bóg jest Miłosierdziem”. Popełnienie grzechu w postaci miłości własnej aż do negacji Boga człowiek może odkupić poprzez jego odwrócenie w postaci miłości Boga aż do negacji siebie. Człowiek potrzebuje wsparcia Boga. Odrzucając Go, cierpi. W cierpieniu zaś odkrywa na nowo potrzebę Bożej Miłości i wraca na właściwą drogę. W ten sposób Bóg ze zła wyprowadza jeszcze większe dobro.

Gdzie zatem leży źródło zła na świecie? Trudno znaleźć jedną, pewną odpowiedź. W moim odczuciu w dużej mierze wynika ono z trudności człowieka w zaakceptowaniu swojej ludzkiej natury. Człowiek neguje ją, nie zdając sobie z tego sprawy. Nie toleruje niedoskonałości, wad, popełniania błędów – dąży do wprowadzania nadmiernej dyscypliny. Perfekcjonizm urasta w ostatnich czasach do rangi choroby cywilizacyjnej, wprowadza w stres, ponieważ rządzi nami pragnienie wprowadzania w życie utopii – nie tylko na poziomie państwa, ustroju społecznego, gdzie jest to szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem, lecz

22 H. Muszyński, *Bóg a zło w Piśmie Świętym*, „Collectanea Theologica” 49 (1979) nr 2, s. 27.

23 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 8.

24 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 6.

25 Rdz 3, 5.

także w życiu codziennym, kiedy staramy się nadmiernie zmieścić siebie w ramach różnych wzorców życia i postępowania. W wizji ideału, niezależnie od tego, czym ten ideał jest, nie ma miejsca na prawdę. Moim zdaniem za każdym razem, kiedy próbujemy zaprowadzić porządek idealny, odwracamy się od Boga. W moim odczuciu to jest grzech pychy, wymieniany zresztą jako pierwszy z siedmiu grzechów głównych. Pierwszy i najważniejszy, który jest także najbardziej przewrotny i nieuchwytny. Człowiek próbujący stworzyć dzieło idealne zaczyna działać bez Boga. Buduje wieżę Babel, która prędzej czy później upadnie. Pragnienie rozwoju i poszerzania horyzontów, wzrastania materialnego i duchowego, jest czymś dobrym, jednak rozwój nie zakłada osiągnięcia doskonałości. Doskonałość jest przeciwieństwem człowieczeństwa. Życie w równowadze oznacza życie w przyjaźni z własną naturą – na swój sposób niedoskonałą, kruchą, ułomną, ale też niezwykłą, wyjątkową, szczególnie uzdolnioną. Jan Paweł II głosił, że człowieka trzeba mierzyć sercem. Jest to przepiękna metafora odzwierciedlająca tę prawdę o człowieku. W moim odczuciu papież namawiał w tych słowach do tego, by nie narzucać człowiekowi sztucznych ram, by nie oceniać rozumem, w schematyczny sposób, ale otworzyć na drugiego człowieka serce, kochać go takim, jakim on jest. Jedne z najbardziej znanych słów papieża brzmią: „Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Są one zachętą do otwierania się na miłość. Jan Paweł II namawiał, by otworzyć serce dla Boga i drugiego człowieka. Miłość jest jedyną właściwą dla człowieka drogą. Człowiek otwarty na Boga staje się niczym promień słońca. Przepływa przez niego moc Boga. Zło zaczyna się dziać wtedy, gdy człowiek z lęku przed słabością zaczyna czuć nienawiść i chorośliwie dążyć do udowodnienia swojej wartości poprzez narzucanie sobie i innym ludziom nadmiernej dyscypliny – dyscypliny totalnej. Ta negatywna energia gromadzi się i kumuluje, od czasu do czasu wybuchając jak wulkan. Co jakiś czas – systematycznie – Polska, Europa, cały świat mierzy się z tymi wybuchami. Czy mogłoby być inaczej? Najpewniej tak, jednak wymagałoby to gruntownej przebudowy całej światowej polityki, poczynając od naszego sposobu myślenia, od nauczania się życia w miłości i pokonania lęku, do czego wielokrotnie namawiał Jan Paweł II:

Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju!<sup>26</sup>.

Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim. [...] Nadszedł już czas, najwyższy czas nienawiści zniszczyć w sobie<sup>27</sup>.

26 Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona przez papieża w czasie mszy św. 22 października 1978*, dz. cyt.

27 C. Niemen, *Dziwny jest ten świat*, dz. cyt.

## Abstract

*Where are you source?*

The essay deals with the existence of evil in the world. It searches for its origin and meaning in human life based on the philosophical thought of Pope John Paul II, on the basis of his works, biblical accounts and other philosophical and literary texts. He attempts to interpret the metaphor of original sin and sees as one of the possibilities man's tendency to pride, listed as the first of the deadly sins, which leads to the creation and implementation of utopias. Among other things, he sees the source of evil in man's ruthless pursuit of perfection, which is a great virtue of humanity, however, in its very purpose is doomed to failure. Perfection is the opposite of humanity, and it is this that distinguishes humans from other beings.

**Keywords:** source of evil, world dualism, original sin, free will, imperfection

J. Kiestrzyn, *Gdzie jesteś, źródło?*, [w:] *W poszukiwaniu źródeł. Jan Paweł II o Ukrainie w Europie i inne studia*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2023, s. 291–302 (Dni Jana Pawła II), <https://doi.org/10.15633/9788374389174.25>.